Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 14 Czerwca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 134 (1479)

Przyszłe losy Europy.

W jednem z pism angielskich ukazał się artykuł Macdonalda o losach Europy w ciągu najbliższego dziesięciolecia. Ze względu za zrozumiałe zaciekawienie, jakie budzi powszechnie osoba nowego premjera angielskiego zamieszczamy jego wywody w całości, tembardziej, iż rzucają one dziś wyraźnie światło na kierunek jaki zamierza nadać polityce angielskiej przywódca Labour Party.

Proszono mnie abym napisał, jak sobie wyobrażam świat po 10 latach. Problem bardzo ciekawy, odpowiedź jednak niestety trudna. Dość długo zajmowałem się działalnością społeczną, ażeby módz dojść do wniosku, że właśnie wtedy, kiedy mamy wszelkie podstawy do przypuszczania, że możemy oczekiwać spokojnego rozwoju odnosnego problemu, okoliczności układają się tak, że wysiłki nasze idę na marne. Mimo to zasadnicze drogi, po których kroczy współczesna gospodarka zdają się być jasno zakreślone. Przemysł całego świata podzielony jest obecnie na szerokie ekonomiczne pola, kontrolowane przez liczne syndykaty nie uznające innych granic, jak granice rynkowe i rozporządzające życiem wielu miljonów istnień ludzkich.

Hasło samostanowienia o sobie narodów stało się powszechnem w r. 1914. Hasło to będzie zastąpione jeszcze bardziej ważkim postulatem, mianowicie dążeniem do indywidualnego samostanowienia o sobie. Jeżeli chodzi o polityczne problemy, to oczywista nasuwa się przedewszystkiem pytanie „jak będzie wyglądała Liga Narodów w r. 1940". Zależy to od tego, jaką moralną i polityczną siłę zdobędą w tym czasie drugorzędne państwa Europy. Jeżeli uda się im w Genewie zdobyć rzeczywistą siłę, w przekształceniu Europy w Stany Zjednoczone Europy nie będzie żadnych przeszkód. Jeżeli jednak państwom tym się to nie uda, a wielkie mocarstwa w dalszym ciągu będą w Genewie dominować i posługiwać się mechanizmem Ligi Narodów w pierwszym rzędzie dla załatwiania swoich własnych interesów oraz prowadzić egoistyczną politykę, sytuacja będzie o wiele bardziej zawikłana i niejasna.

Wielkie mocarstwa będą się starały o zachowanie pokoju, gdyż to będzie warunkiem ich panowania, lecz nie włożą one w to swej aktywności. Mocarstwa te będą się zachowywały tak, jak naczelnicy rodów, wskazujęc mnogim narodom, jak się rządzić, utrzymywać porządek. Z drugiej jednak strony zachowają one inicjatywę i będą narzucały wszystkim swoją wolę. To nie wróży stabilizacji położenia.

Jak długo Ameryka nie wejdzie do Ligi Narodów, ostateczne uregugulowanie sytuacji w Europie będzie trudne, prawie niemożliwe. Świat jest tak mały, że ani jedno porozumienie, poza obrębem którego stałoby choć jedno większe państwo, nie może zabezpieczyć wolności i samostanowienia o sobie Europy.

Prawda, myślę, że mało jest szans na to, aby pozyskać Amerykę do Ligi Narodów w najbliższem dziesięcioleciu, jednakże mimo to Stany Zjednoczone wezmą bliższy udział w działalności Ligi Narodów. Zagadnienie swobody mórz będzie rozwiązane porozumieniem między Ameryką i Anglją, a to doprowadzi do dalszego zbliżenia między Europą i Ameryką.

Nie minie dziesięć lat, jak narody zachodniej Europy napotkają cały szereg skomplikowanych problemów w ich stosunkach z narodami wschodniemi. Prawie nikt nie zwrócił uwagi na to, że w rezultacie ogromnie któtkowzrocznej polityki, jaką uprawialiśmy w ciągu ostatnich czterych lat, Rosja skierowała całą swoją uwagę na Wschód. Rosja wywiera na Wschód ogromnie ujemny wpływ, a my nie tylko pomogliśmy w tem, ale niejako narzuciliśmy taki właśnie niepomyślny rozwój jej polityki.

Największy problem, jaki stoi przed nami, to kwestja, w jaki sposób przejść bezboleśnie przez okres, w którym stosunki między Zachodem i Wschodem, regulowane dotychczas orężem Zachodu, przemienią się w równouprawnienie Wschodu z Zachodem.

Rosja Sowiecka próbuje odpowiedzieć na to pytanie rewolucyjnem wrzeniem, albo w ostatecznym wypadku narzucaniem rewolucyjnego sposobu myślenia. Chcę podkreślić, że Wschód zaczyna widzieć jedyne wyjście w wolności i w dążeniu, aby powiedzieć Zachodowi: My nie możemy konferować z wami. Wasze panowanie nad nami powinno się skończyć dlatego, że my tego żądamy. My nie wierzymy, że wy dobrowolnie zgodzicie się na zmiany, które dyktuje rozum i uczciwość. Bojkotem i gwałtem zmusimy was do pogodzenia się z sytuacją.

W dni rewolucji demokracja nie znajduje dla siebie miejsca. Ona może się tylko rozwijać w czasie pokoju i w warunkach normalnych. Nie wierzę, by w najbliższem dziesięcioleciu dyktatury w Europie się wzmocniły i nie wierzę, by były zdolne poderwać demokrację.

Jeżeli europejska demokracja się potknie, to tylko pod uderzeniami, jakie przyniesie ze sobą niemożliwość pokojowego współżycia Zachodu ze Wschodem.

Bieżące dziesięciolecie pełne jest niebezpieczeństw i przy wyborze właściwej drogi trzeba być bardzo przewidującym. Pomimo to ja jestem pewien, że najbliższe dziesięciolecie będzie dziesięcioleciem postępu i wzmocnienia trwałości stosunków w Europie i międzynarodowej współpracy.

Pan premjer Świtalski we Lwowie.

LWÓW, 13.6. (Pat). Dziś rano pociągiem pośpiesznym przyjechał do Lwowa p. prezes Rady Ministrów dr. K. Świtalski z rodziną Przyjazd p. premjera do Lwowa ma charakter czysto prywatny.

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów u min. sprawiedliwości.

WARSZAWA, 13.6, (Pat). P. minister sprawiedliwości przyjął w dniu 12-go czerwca r. b. delegację prezydjum zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów, z którą omowił szereg kwestyj bieżących, dotyczących sądownictwa, a w szczególności uposażeń oraz wprowadzenia nowego kodeksu postępowania karnego.

Ambasador Noulens o wystawie poznańskiej.

POZNAN, 13,6. (Pat). Ambasador Noulens, kierownik oficjalnej misji francuskiej, w skład której wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele francuskiego przemysłu i handlu, po trzydniowym pobycie w Poznaniu i szczegółowem zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej sformułował swój sąd o niej w sposób niezmiernie pochlebny.

Język polski—językiem kolejarzy gdańskich.

GDANSK, 13.6. Wysoki komisarz Ligi Narodów Gdańsku prof. van Hammel wysłał do komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku i Senatu gdańskiego notę w sprawie używania języka polskiego przez kolejarzy gdańskich. W nocie tej komisarz van Hammel proponuje kompromis, który uwzględnia główne żądania polskie.

Madrycka sesja Ligi Narodów.

Debata mniejszościowa.

Rozczarowanie i oburzenie prasy niemieckiej.

BERLIN, 13.VI. (Pat). Prasa berlińska podaje dziś wiadomości o przebiegu posiedzenia Rady Ligi, na którem przyjęto raport Adatciego, w tonie rozczarowania, oburzenia, albo pewnej rezygnacji.

„Local Anzeiger" zarzuca min. Stresemannowi, że z fortissima jakiem była mowa lugańska Stresemanna zostało dziś tylko pianissimo madryckie. „Local Anzeiger" mówi w tytule, że min. Sstresemann poddał się i wyrzekł się w sposób godny ubolewania żądań niemieckich w sprawie mniejszości. Dziennik zarzuca w depeszy swego korespondenta madryckiego min. Stresemannowi, że mówił „barozo cicho" i że nie znalazł ani jednego cieplejszego słowa dla losów mniejszości, natomiast chwalił w uderzająco silnych słowach drobne wyniki dodatnie w pracy komitetu Ligi. Pismo zarzuca dalej ministrowi, że tylko w dwu zdaniach zastrzegł sobie utrzymanie zasadniczego stanowiska wobec paktu londyńskiego. Dalej nie można doprowadzić rezygnacji — pisze „Local Anzeiger" — podnosząc, że Briand napawa się zwycięstwem pełną piersią. Przytaczając w jednem zdaniu oświadczenie min. Zaleskiego, „Local Anzeiger" zaznacza, że zgoda Polski na raport była do przewidzenia, ponieważ raport ten daje Polsce wszystkie szanse. Niemcy muszą stwierdzić ciężką porażkę, której zaprzeczać niema celu. „Vossische Ztg." zaznacza że Rada Ligi jest zadowolona i cieszy się z załatwienia sprawy. „Berliner Tageblatt" podkreśla w tytule depeszy, podającej mowę Stresemanna, że decyzja madrycka nie jest ostateczna. Huggenbergowski dziennik „Nachtsausgabe" podnosi w depeszy madryckiej, że po wywodach Stresemanna w komitecie Rady, wszyscy spodziewali się, iż w dzisieszem przemówieniu zaprotestuje on conajmniej przeciwko komprowisowi i poczyni mocne zastrzeżenia. Tymczasem mowa Stresemanna jest niespodzjanką nietylko dla członków Rady, ale i dla słuchaczy niemieckich, ponieważ wbrew swemu poprzedniemu stanowisku Stresemann zaakceptował w pochwalnych słowach nieposiadające żadnego znaczenia zmiany procedury i określił kompromis jako postęp. Dziennik zarzuca Stresemannowi' że dziękował autorom kompromisu i że z drugiej strony wyraził tylko skromne ubolewanie z powodu nieprzyjęcia żądań niemieckich o dopuszczenie państw spokrewnionych z mniejszościami do rozważania skarg tych mniejszości.

MADRYT, 13.VI (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów ambasador Adatci odczytał sprawozdanie komitetu Rady do spraw mniejszościowych, wyliczając zmiany i nowe zarządzenia, dotyczące procedury badania petycyj mniejszościowych. Stessemann w przemówieniu swem przyznał, iż proponowane zarządzenia przyczynią się do uspokojenia umysłów, niemniej jednak oświadczył, iż podtrzymuje swą tezę. W konkluzji niemiecki minister wyraził zgodę na sprawozdanie, z tem zastrzeżeniem, iż stanowi ono nowy etap, który nie będzie ostatnim. Następnie zabrał głos min. Briand, sławiąc dzieło sprawozdawców i wyrażając pogląd, że w interesie mniejszości winny być podjęte wszelkie środki ostrożności w celu uchronienia ich przez szkodliwą agitacją. Minister przypomniał, że w tej dziedzinie nic nie może być zmienione bez zgody państw zainteresowanych i bez osiągnięcia jednomyślności w łonie Rady Ligi.

W dalszym ciągu mowy Briand przypomniał szczegółowo działalność Ligi Narodów na rzecz mniejszości i oświadczył w zakończeniu, iż jest przekonany, że min. Stessemann nie uczyni niczego, co mogłoby narazić Ligę Narodów na niebezpieczeństwo i zgodzi się w imieniu swego kraju na konkluzje sprawozdania. Stressemann przemawiając ponownie oświadczył, że nikt bardziej od niego nie pragnie szanować suwerennści państw w dziedzinie spraw mniejszościowych.

Uchwalenie wniosku Adatciego.

MADRYT, 13. VI. (Pat.) Jednomyślnie uchwalony raport Adatciego zamyka etap prac Ligi Narodów, dotyczących stosunku genewskiej organizacji międzynarodowej do obrony praw mniejszości, otwartej przez wystąpienie kanadyjskiego i niemieckiego członków Rady podczas marcowej sesji. Dotychczasowa teorja i praktyka ustalona została przez szereg rezolucyj i postanowień, przyjętych przez Radę począwszy od roku 1921. Razem wzięte stanowią one zbiór postanowień proceduralnych, stosowanych przez Radę w związku z jej uprawnieniami co do załatwiania skarg mniejszościowych. Uzupełnienia proceduralne, przyjęte w dzisiejszej rezolucji Rady Ligi, ułożone w 6 punktach, dotyczą głównie zwiększenia jawności w tych sprawach, co umożliwi opinji publicznej dokładniejsze zaznajamianie się z położeniem. Niemieckie żądania zostały całkowicie odrzucone.

Komitet londyński, jak również komitet madrycki potwierdziły w swych postanowieniach zobowiązania międzynarodowe, powzięte w celu zapewnienia wolności, języka i poczucia narodowego obywateli, różniących się w tym względzie od większości, zamieszkującej państwo. W ten sposób stwierdzono raz jeszcze nienaruszalność zasady suwerenności państw, uniemożliwiając wtrącania się z zewnątrz do wewnętrznych spraw państwa i uniemożliwiając zamiar dokonania w tej zasadzie w suwerenności państwowej wyłomu w celach destrukcyjnych. Stwierdzono raz jeszcze, że prawo do zachowania odrębności rasowej, językowej i kulturalnej nie stoi w sprzeczności z obowiązkiem lojalności do państwa.

Deklaracja min. Zaleskiego.

MADRYT, 13.VI (Pat). Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rady po odczytaniu przez Adatciego projektu rezolucji, który został opracowany wczoraj, zabierali głos Dandurand, Stresemann, Briand, Titulesku, po przemówieniu którego minister spraw zagranicznych Zaleski złożył następującą deklarację: „Projekt rezolucji, która nam została dziś przedstawiona przez szanownego referenta po rozprawach, jakie miały miejsce w łonie Rady, zasiadającej jako komitet, — zawiera pewne postanowienia, które mają być dodane do powziętych poprzednio przez Radę Ligi decyzyj, dotyczących procedury rozpatrywania skarg mniejszościowych i pozostać w mocy. Przyjmuję projekt rezolucji w mojej podwójnej roli, członka Rady i przedstawiciela jednego z państw, które podpisały traktat o mniejszościach narodowych. Daję temu projektowi swoją aprobatę z zastrzeżeniem, które miałem już zaszczyt uczynić przed Radą, a mianowicie, że konkluzje praktyczne, dotyczące procedury Rady, które są dziś przedmiotem naszej rezolucji, stanowią nierozerwalną całość z zasadami prawa, traktatowego w dziedzinie opieki nad mniejszościami, które wyłożone są w tym samym raporcie".

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 13.VI (Pat.) Prasa śledzi z wielkim zainteresowaniem debatę mniejszościową w Madrycie. W dzienniku „Matin" Sauerwein zaznacza, że Stressemann nie uzyskał dużo w tej dziedzinie. Być może nawet żałuje obecnie swego ostatniego wystąpienia w gdrudniu ub. r. i w Lugamo i wolałby nie być pasowany na opiekuna mniejszości całego świata. Jeżeli chodzi Niemcom o wytworzenie trudności rządowi polskiemu, to podobna polityka mniejszościowa jest wysoce godna pożałowania, gdyż szkodzi dobrym stosunkom międzynarodowym i pokojowi europejskiemu.

Cel tej polityki jest wyraźny, a gdy tyczy się ona najdrobniejszych ugrupowań etnicznych, staje się nieco dziecinną. Rząd Rzeszy lepiejby uczynił — pisze dalej dziennikarz — pozostawiając tego rodzaju zajęcie Sowietom. Rzesza niemiecka jest krajem, który tradycyjnie uprawia kult władzy państwowej, wobec tego obrała złą płatformę dla swej propagandy, pozując na mściciela rzekomych uciśnionych i rozwijając anarchję w sąsiednich krajach.

Z wystawy poznańskiej.

Niebywały fant.

Wśród wszystkich, przybywających do Poznania, niezwykłą sensację budzą liczne fanty P. W. K., powystawiane na stoiskach wystawowych. Tłumy ludzi przystają przed luksusowemi urządzeniami pokojów, przed dywanami, srebrem, porcelaną, bielizną wykwintnym samochodem, tworzącymi razem kompletną wyprawę ślubną, jako jedną z głównych wygranych, wartości 75.000 zł. Nie mniejsze zaciekawienie wywołują liczne samochody, maszyny rolnicze, meble, platery, zegary, zegarki, gramofony i t. d. W rzeczywistości, niema tam ani jednej błahostki, każdy przedmiot przedstawia dużą wartość użytkową. Loterja ta odpowiada w całej pełni powadze P. W. K.

Strajk dwu tysięcy studentów w Meksyku.

MEKSYK, 13. VI. (Pat.) Dwa tysiące studentów rozpoczęło strajk. Studenci opanowali uniwersytet i zatrzymali jako zakładników 4 funkcjonarjuszy uniwersyteckich, domagając się dymisji rektora. Strajk obecny wiąże się z wydarzeniami z końca maja, kiedy to studenci wystąpili manifestacyjnie przeciwko policji, która rozproszyła pochód strajkujących studentów, zorganizowany jako protest przeciwko egzaminom miesięcznym na uniwersytecie. Wczoraj wieczorem studenci wypuścili zakładników na wolność.

Przed wizytą Mac Donalda w Waszyngtonie

Cała uwaga kół politycznych w Londynie skoncentrowana jest na podróży Mac Donalda do Waszyngtonu. Europejskie kwestje mają dla Opinji angielskiej tylko podrzędne znaczenie.

„Daily Herald", organ Labour Party donosi, że rozwiązanie angielsko-amerykańskich stosunków ma olbrzymie znaczenie dla pokoju światowego. Należy uregulować już teraz przed konferencją morską, która się odbędzie w r. 1931, szereg zagadnień politycznych międzypaństwowych i morskich. Polityka zagraniczna Anglji będzie stała przez czas dłuższy pod znakiem wyjaśnienia stosunków angielsko-amerykańskich. Podróż Mac Donalda do Waszyngtonu będzie inauguracyją wielkiego programu odbudowy trwałej przyjaźni między anglosaskiemi narodami. Nowy amerykański ambasador gen. Dawes przybędzie w tych dniach do Londynu i omówi podróż Mac Donalda. Prawdopodobnie gen. Dawes przywiezie mniej lub więcej formalne zaproszenie prezydenta Hoovera dla Mac Donalda.

Genewska konferencja pracy.

GENEWA, 13.VI (Pat.) Na posiedzeniu komisji do spraw bezrobocia międzynarodowej konferencji pracy delegat rządu polskiego ks. Wojcieki złożył pojekt rezolucji, w której konferencja pracy wzywa radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy do zbadania sposobu usunięcia trudności w stosowaniu konwencji o bezrobociu, przewidującej koordynowanie przez Międzynarodowe Biuro Pracy różnych systemów pośrednictwa pracy. Projekt polski, mimo trudności, stawionych przez pownych delegatów grupy pracodawców, znalazł jednomyślne poparcie grupy rządowej i robotniczej. Przyjęta rezolucja przejdzie na plenum konferencji. Istnieje nadzieja, że będzie ona przyjęta przez konferencję. Rezolucja ta ma duże znaczenie dla wychodźców polskich, dąży bowiem do ujednostajnienia biur pośrednictwa pracy we wszystkich krajach cywilizowanych.

Wiadomości z Kowna.

Proces o fałszerstwa bankowe.

KOWNO, 13.6. (Pat). Przed tutejszym sądem okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko sprawcom fałszerstw na szkodę Banku Litewskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli główny buchalter Banku Litewskiego Landsbergis, trzej urzędnicy bankowi oraz dwie kobiety. Jeden z głównych sprawców, nauczyciel ludowy Giknius, zmarł w więzieniu kowieńskiem w czasie śledztwa. Urzędnicy oskarżeni są o to, że działając w zmowie między sobą i posiłkując się fałszywemi czekami i dokumentami, podnieśli w różnych terminach Banku Litewskiego około 190 tys. litów. Obie kobiety, należące do zmowy, oskarżone są o przechowywanie w ukryciu gotówki. Według zeznań oskarżonych inicjatorem i głównym kierownikiem całej afery był główny buchalter Landsbergis, który jednak do winy nie przyznał się. Zmarły oskarżony Giknius odegrywał rolę wykonawczą i przychodząc do banku, podejmował pieniądze, przedstawiając fałszywe czeki. Był on aresztowany dnia 30 go lipca r. ub. właśnie w chwili, gdy usiłował podnieść na znaczną sumę pieniądze. Podczas rewizji znaleziono przy nim zawczasu przygtowane fałszywe czeki na ogólną sumę około 356 tys. lit. Część podniesionych przez fałszerzy pieniędzy zdołano odzyskać. Z powodu skomplikowanych okoliczności sprawy proces potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Juljusz Andrassy.

Jak doniosły telegramy, z Budapesztu, po dokonanej operacji nerek, zmarł przeżywszy 69 lat, hrabia Juljusz Andrassy, węgierski wybitny mąż stanu i ostatni minister spraw zagranicznych byłej monarchji Habsburgów.

Hrabia Juljusz Andrassy, był spadkobiercą nazwiska i rodu, który w dziejach Węgier odegrał wielką rolę. Ojciec Juljusza, brał udział w powstaniu węgierskiem 1848 roku, był skazany na śmierć, zdobył jednak zaufanie Franciszka Józefa i zostaje ministrem spraw zagranicznych cesarsko-królewskiej monarchji. Ojciec zmarłego hr. Juljusza zawarł dla Austrji tak zwany „sojusz trojcesarski" z Rzeszą i Rosją w 1872 roku i przymierze z Niemcami w 1879 roku. Hr. Juljusz Andrassy wcześnie wstępuje na drogę dyplomatyczną, zajmując stanowisko w Konstynapolu i Berlinie, poczem, jako 24 letni deputowany wchodzi do parlamentu węgierskiego.

Od roku 1892 kolejno zajmuje stanowisko ministra oświecenia, spraw wewnętrznych.

Na terenie parlamentyrnym zarysowaje się zacięta walka jego z Tiszą, którego zwalczał już jego ojciec.

W maju 1917 roku obejmuje on po Tiszy tekę ministra spraw zagranicznych monarji Habsburgów w kabinecie Esterhazy'ego.

Upadek monarchji pozbawia go wszelkich wpływów. Hr. Andrassy wycofuje się z życia politycznego i ku zdumieniu swych i przeciwników w wyborach w roku 1921 zrywa całkowicie ze swą dotychczasową polityką liberalną i opozycyjną, deklarując się jako jawny zwolennik restytucji monarchji i zacięty wróg Niemców.

Do ostatnich dni swego życia, przed zapadnięciem na cięższą chorobę nerkową, hr. Andrassy występował jako gorący przyjaciel ex-królowej Zyty i popierał kandydaturę na tron węgierski jej syna, księcia Ottona.

Kronika telegraficzna.

= **Lotnicy Assolant, Lotti i Lefevre** jak podaje agencja Havasa, odlecieli na samolocie „Oiseau Jaune" o godz. 10.08 według czasu amerykańskiego z Old Orchard w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem.

= **Samolot amerykański „Green Flash"** w czasie próbnego odlotu w celu dokonania raidu ponad Atlantykiem do Rzymu rozbił się, uderzając o ziemię.

= **Rokowania niemiecko-belgijskie** w sprawie odszkodowania za okupacyjne banknoty markowe rozpoczną się jutro w Brukseli. Ze strony niemieckiej prowadzić je będzie dyrektor ministerjalny dr. Ritter, ze strony belgijskiej — delegat Gutt.

= **W porcie Pireus** wybuchł strajk robotników z powodu nieporozumień z właścicielami stoczni. Strajk rozszerza się na inne miasta.

= **Wczoraj** po południu min. Zaleski złożył wizytę królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII.

= **Tutejsze** władze misjonarskie nie otrzymały dotąd żadnej nowej wiadomości o losie 5 misjonarzy oraz dziecka, uprowadzonych w ubiegłą sobotę przez bandytów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kryzys w przemyśle skórzanym.

(*Streszczenie broszury Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie.*

W pierwszym rzędzie zainteresuje nas rynek wewnętrzny. W tej dziedzinie wypada stwierdzić niezmiernie silny wzrost przywozu i słaby wzrost wywozu, przyczem import surowców i półfabrykatów wzrósł o 40 proc., a wyrobów gotowych o 25 proc. Ten stan rzeczy jest ściśle sprzężony z sytuacją na rynkach zagranicznych, gdzie zauważyć się daje nadmiar skór, z drugiej jednak strony wskutek ciasnoty gotówkowej i obserwowanego wszędzie wzrostu stopy dyskontowej, ceny surowca i półfabrykantów stale spadają, co siłą rzeczy musiało bezpośrednio odbić się na przemysłach garbarskim i obuwniczym w Polsce.

Zależność krajowego przemysłu garbarskiego od zagranicy polega przedewszystkie na konieczności importowania ciężkich skór surowych, które są artykułem giełdowym i gotówkowym, twarde bowiem skóry wyrabia się w Polsce w 90 proc. z surowca obcego, pozatem garbarnie krajowe zmuszone są reimportować skóry surowe cielęce, wywożone z Polski masowo w okresie sezonowym. Z drugiej znów strony przemysł krajowy musi walczyć z importem skór gotowych, które są również artykułem giełdowym jak i surowiec, albowiem produkt krajowy nie jest dostatecznie chroniony przez cło, mimo, iż zostało ono w zeszłym roku zwaloryzowane. Brak dostatecznej ochrony celnej produktu krajowego przejawia się specjalnie w przywozie obuwia, na co bez wątpienia wpłynęło zniesienie reglamentacji przywozu obuwia nieluksosowego. Wyłania się więc potrzeba kredytów niezbędnych nietylko na przetrwanie okresu krytycznego, spowodowanego gwałtowną powszechną zniżką cen surowca i wyrobów gotowych, ale także potrzebnych na konkurencję z produktem zagranicznym, sprzedawanym w Polsce taniej i na dogodniejszych warunkach kredytowych, niż wybory krajowe. Sprawa ta zasługuje na specjalne omówienie.

Konsumpcja obuwia w Polsce wynosi około 25 milj. par obuwia rocznie z czego około 20 milj. przypada na rękodzieło (100 tysięcy szewców), pozostałe zaś 5 milj. na przemysł fabryczny. Import obuwia w roku 1928 wynosi około 900 tys. par. Stanowi to 40°/₀ produkcji obuwia mechanicznego, które w roku 1928 wynosiło zaledwie 2 milj. par. Groźnym konkurentem jest czeska fabryka „Bata", która pracuje w warunkach niezmiernie pomyślnyah. Najlepszą ilustracją jak i w dziedzinie wydajności pracy pozostajemy w tyle zagranicą jest fakt, że robotnik Bata wyrabia dziennie 10 par obuwia, w naszych zaś fabrykach 3, a szewc polski — niespełna 1 parę. Przyczyną tego jest brak racjonalizacji.

Nie ulega kwestji, że przemysł obuwia zagranica a szczególnie w Czechosłowacji reorganizuje się i rozwija zgodnie z postępem racjonalizacji, pojętej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Sama produkcja i organizacja sprzedaży są pomyślane na szeroką skalę. Ten wyścig czasu i pracy odbywa się jednak z nakładem wielkiego kapitału.

W Polsce produkcja obuwia mechanicznego pokrywająca w najlepszym wypadku 20°/₀ zapotrzebowania jeszcze nie doszła do tego poziomu, by można było przystąpić do zrzeszenia wszystkich fakryk w jednej organizacji hadlowej. Pozostaje przeto szukać innych środków zaradczych. Przedewszystkiem więc należy dążyć do zmniejszenia do minimum importu obuwia zagranicznego: W roku bowiem 1928 przywieziono do Polski obuwia skórzanego na 16 milj. zł.

Z kolei wypada poruszyć kwestję eksportu. Przed wojną skóry i obuwie polskie cieszyły się wielkiem powodzeniemie w Rosji oraz na Bliskim i Dalekim Wschodzie, obecnie wywozu skór i obuwia zupełnie niema.

Zagadnienie eksportu ma dla fabrykacji skór i obuwia szczególne znaczenie, przemysły te bowiem mogłyby z łatwością podwoić swoją produkcję, gdyż techniczne są odpowiednio przygotowane oraz posiadają zagranicą dobrą markę, wyrobioną jeszcze przed wojną. Wzmożenie przytem fabrykacji przez produkcję na eksport obniżyłoby koszta produkcji oraz cenę obuwia. Finansowanie przeto produkcji nastawionej wyłącznie na eksport, jest zagadnieniem przerwszorzędnej wagi. Wreszcie wysuwany jest przez Izbę szereg postulatów z dziedziny polityki kredytowej, podatkowej, handlowej i socjalnej. *M. G.*

KRONIKA SKARBOWA

Darowanie kar przy opłatach stemplowych.

Ministerstwo skarbu wydało uzupełnienie instrukcji do ustawy o opłatach stemplowych. Nowe przepisy przewidują możliwość darowania w pewnych wypadkach kar za nieprawidłowe kasowanie znaczków stemplowych. Kary te mogą być darowane, o ile wypadek naruszenia przepisów zdarza się wystawcy dokumentu, podlegającego opłacie poraz pierwszy i gdy zostaje stwierdzone, że dana osoba wystawia rzadko rachunki, pokwitowania i t. p., wobec czego może mieć miejsce niezawiniona nieznajomość przepisów. (—)

Prolongata koncesyj monopolowych.

Minister skarbu podpisał zarządzenie w sprawie odroczenia terminu likwidacyjnego dla przedsiębiorstw alkoholowych, prowadzonych przez osoby kategorji nieuprzywilejowanej, którym koncesje te na mocy ustawy o rewizji zostały odebrane. Prolongata udzielona będzie do końca roku bieżącego.

Okólnik p. ministra skarbu w tej sprawie wyklucza jednak cały szereg osób, z pod tego dobrodziejstwa. Wykluczone są mianowicie osoby, które zgłaszały się do N. T. A., osoby, które poza koncesją mają inne źródła dochodu i t. p.

Stan zasiewów na początku czerwca r. b.

W okresie od 20-go maja do 5-go czerwca r. b. mimo notowanego przejściowego obniżenia się temperatury i zachmurzenia, wzrost wegetacji roślinnej, okazał się normalny. Zapas wilgoci w roli naogół wystarczający, w niektórych zaś województwach nawet nadmierny; jedynie w woj. nowogródzkiem i częściowo wileńskiem podkreślono niedostateczną ilość opadów, wskutek tego stan zasiewów polepszył się znacznie, przyczem zasiewy ozime przedstawiają się naogół lepiej, niż jare. Stan ziemniaków i buraków cukrowych jest powyżej średniego. Łąki i koniczyny ładne w niektórych miejscowościach nawet bardzo ładne. Urodzaj zapowiada się lepszy, niż w zeszłym roku.

Stan zasiewów przedstawiał się na dzień 5 czerwca w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasie cyfry z końca maja r. b.): pszenica ozima 3.6 (3.3), żyto ozime 3.5 (3.4), jęczmień ozimy 3.1 (3.0), pszenica jara 3.3 (3.2). jęczmień jary 3.5 (3.4), owies 3.6 (3.3), ziemniaki 3.2 (—), buraki cukrowe 3.2 (—).

Z CAŁEJ POLSKI

Ceny masła i jaj.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje przeciętne ceny w hurcie od dn. 2. b. m., aż do odwołania:

Masło mleczarniane

I. gat. Z. 5,90 do 6,30 za kg.
II. „ „ 5.— „ 5,40 „ „

Zwiększenie produkcji postępuje nadal. Polepszenie jednakże gatunku masła jest bardzo małe. Jednak rozpięcie ceny pomiędzy I a II gat. można było cokolwiek zmniejszyć. Dalsze kształtowanie się cen zależne jest od warunków atmosferycznych i w związku z tem wysokości produksji.

Notowania na rynkach zagranicznych: Berlin—I. Rm. 1.57,11.1.48.1,22 (mniej 3), tendencja spokojna. **Kopenhaga** — 29/5 Sh. 156 (mniej 1.) Kor. 273. — **Londyn** — tendencja na razie utrzymana.

Jaja

Cena hutowa za skrzynię oryginalną 24—kop. zł 190—204.—franko skład Warszawa. Tendencja wyczekująca. — (Arol).

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź—notuje przeciętne ceny w hurcie od dn. 6 b. m., aż do odwołania:

Masło mleczarniane

I. gat. Zł. 5,20—5,60 za kg.
II. „ „ 4,80—5,20 c „

Nadal postępuje zwiększenie się produkcji. Polepszanie jakości produkcji idzie w dalszym ciągu opornie. Tendencja tak w kraju, jak i zagranicą — spokojna. **Notowania na rynkach zagranicznych: Berlin** — 1/6 I. Rm. 1.57,11.1.48,111.1,32 (mniej 3) tendencja spokojna, **Kopenhaga**—30/5 Sh. 158. Kr. 273. **Londyn** — tendencja utrzymana, polskie Sh. 152—154 za 50 8 kg.

Jaja—Cena hurtowa za skrzyuię 24—kop. orygin. zł. 210—215—franco skład Warszawa. Tendecja spokojna. — (Arol).

— **Jaja**. Sytuacja na rynkach jest niejednolita. O ile zagranicą daje się zauważyć pewna depresja, o tyle w kraju ceny uległy pewnej zwyżce. Stan ten należy tłumaczyć zmniejszeniem się popytu, gdyż kampanja chłodnicza osiągnęła już swój punkt kulminacyjny, a nawet w niektórych krajach jest już na ukończeniu.

W halach centralnych w Paryżu w dn. 4 b. m. notowano następujące ceny — za 1000 szt: prima Normandia 610—700 fr., Bretagne 480—560 fr., Touraine 610 — 870, południowe 560—590 i zagraniczne 450—520 fr. Tendencja spokojna. Tranzakcje ożywione. Dowóz jaj wynosił 834 skrzyń—rezerwy 1.814 skrzyń.

Na rynku berlińskim ceny jaj miały w tygodniu ubiegłym usposobienie zniżkowe. W stosunku do ubiegłego okresu sprawozdawczego cena jaj obniżyła się od $^1/_4$ do $^1/_2$ fen. za sztukę. Dowozy były mniejsze. Kupcy wstrzymywali się od zakupów, przewidując dalszą zniżkę. Towar zagraniczny natomiast był dość chętnie nabywany.

Na rynku krajowym sytuacja jest niewyjaśniona. Wobec zniżki na rynkach zagranicznych towar polski z trudem znajduje na nich zbyt. Ceny notowane franco skład Warszawa wynosiły 210 — 215 zł. za skrzynię ,co w stosunku do ubiegłego tygodnia stanowi zwyżkę od 10 do 20 zł. Za towar eksportowy płacono fanko granica 23.25 do 23.75. za skrzynię.

Giełda warszawska z dn. 13.VI. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Holandja	357,24
Londyn	43,13
Nowy Jork	8,88
Włochy	46,55
Paryż	34,77
Praga	26,37
Szwajcarja	171,13½
Stokholm	237,95
Wiedeń	124,92
Marka niem. w obr. nieof.	212,56

Zajście w El Bordż.

RABAT. 13.VI. (Pat). Dwie kampanje strzelców marokańskich wpadły koło miejscowości El Bordż w zasadzkę, przygotowaną przez szczepy buntownicze. Strzelcy marokańscy stracili 11 żołnierzy, 10 zostało rannych. Nieznany jest jeszcze los 15 żołnierzy francuskich oraz kilku oficerów.

PARYŻ. 13.VI. (Pat). Ministerstwo wojny potwierdza wiadomość o zajściach w El Bordż. Dotychczas nie odnaleziono 5 oficerów.

Konferencja dyplomatyczna w sprawie wprowadzenia w życie raportu rzeczoznawców reparacyjnych.

LONDON, 13-VI. (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że w przyszłym miesiącu odbędzie się w Londynie konferencja dyplomatyczna, która zbada sprawę wprowadzenia w życie raportu rzeczoznawców reparacyjnych.

Lwów powojenny.

Lwów. w czerwcu 1929 r.

Jakim jest Lwów obecny? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak łatwa, jakby się zrazu zdawało. Proszę je zadać rodowitemu Lwowianinowi, albo też skonfrontować paru z nich w tej kwestji, a zobaczycie, że się będą namyślali, wahali co odpowiedzeć.

— Lwów dziś, proszę pana, to nie ten sam Lwów, który był przed wojną. Gdzie mu do niego. Schodzimy na psy, stajemy się prowincją coraz głębszą, kto może, ten ucieka, a zostaje kto musi

I nie mówią tak tylko starzy radcowie austryjaccy. Proszę przysłuchać się obradom dziennikarzy, literatów, profesorów lwowskich rozmaitych kategorji, a usłyszycie te same mniej więcej opinje.

Kwestja jest ważna i dlatego, zreferowawszy ją godzi się zadać pytanie, czy pogląd ten o upadku Lwowa jest uzasadniony i słuszny?

Najpierw jedno zastrzeżenie natury ogólnej. Stwierdzamy zawsze dobrobyt daleko od nas mieszkających. Dopatrujemy się wiekich czasów w minionych dawno okresach i stuleciach. Ale tubylec i współcześnik na tym terenie na którym żyje zazwyczaj bywa niezadowolony i twierdzi, że gdzieindziej, kiedyindziej musiało, musi być lepiej. Przypominam sobie, żem czytał niedawno artykuł w jednym z tygodników o upadku beznadziejnym Frankfurtu nad Menem, spowodowanym tem, że stolica, Berlin, wszystko wsysa i wszystko wysysa. We Lwowie mówi się podobnie o Warszawie.

Przypatrzmy się jednak rozwojowi zewnętrznemu życia lwowskiego i przesuńmy przed wzrokiem pamięci wrażenia wzrokowe z ostatniego dziesięciolecia. Po wojnie światowej, w czasie walk ukraińskich, i po nich jeszcze przez czas dłuższy, życie lwowskie sączyło się mizerną, wąską strugą między brzegami opuszczonemi, beznadziejnemi i niechlujnemi. Ruch na ulicach był minimalny, pełno błota i wyboi, zakłady rozrywkowe stały na najniższym, beznadziejnie prowincjonalnym poziomie.

Dziś tętno życia lwowskiego znacznie się wzmogło i przyśpieszyło i wzmaga się w dalszym ciągu. Łożyska ruchu, ulice w wielu miejscach na nowo wybrukowane, wyczyszczone, niemal czyste, a na tle tradycjj lwowskiej, jak daleko tylko mogę sięgnąć pamięcią, niesłycha nie czyste. Ruch samochodowy ciągle wzrasta, a tam gdzie jeszcze przed kilku laty pies czy kot, nie nagabywany przez nikogo mógł swobodnie odbywać drzemkę poobiednią, tam dziś przechodzień musi patrzeć na lewo i na prawo, aby nie narazić się na niemiły karambol. Stopa życiowa lwowska, co odrazu rzuci się w oczy przybyszowi zwiedzającemu lokale, jest znacznie niższa i skromniejsza od warszawskiej. Ale przecie lokale odrestaurowały się i odnowiły, a to samo uczyniły kamienice, ścierając ze swoich powierzchni patynę dziesięcioleci i ślady kul, które jedynie, na wieczną widać rzeczy pamiątkę, przechowuje się na byłym gmachu sejmowym, a dzisiejszym uniwersytecie.

A teraz strona psychiczna sprawy. Starzy, jak mówiliśmy, są niezadowoleni i biadają ciągle na temat upadku Lwowa. Takie już ich odwieczne przyzwyczajenie i los. Ludzie w średnim wieku, obdarzeni większą dawką inicjatywy, zczują ku Warszawie, ku innym prowincjom, wyjeżdżają, wracają, znów się kręcą, nie mogą sobie znaleźć miejsca. Rys ten można nazwać prowizorycznością położenia. Żyje się prowizorycznie i plan układa się na krótką tylko metę. Odnosi się to nietylko do ludzi, ale i do miast.

Lwów niewątpliwie utracił dawną swoją pozycję stolicy prowincji i, co ważniejsze, stolicy życia politycznego i do pewnego stopnia i duchowego w Polsce. Warszawa zaciążyła zrazu na znaczeniu i roli mniejszych od niej miast, zdegradowała je chwilowo, gdyż ku niej zwróciła się powszechna uwaga i w jej stronę skierowały się wszysłkie dążenia i marzenia. Miasta jednak w państwie są jak członkowie wielkiego zespołu teatralnego, czy orkiestry. Muszą się podzielić rolami między sobą, każdy z nich musi znaleść swoje miejsce, teren i charakter. Czas był zbyt krótki, a chwilami zbyt burzliwy, aby to rozgraniczenie mogło tak szybko nastąpić.

Lwów ma wszelkie dane po temu, aby być bardzo poważnym ośrodkiem ruchu politycznego, kulturalnego, a przedewszystkiem handlowego w perspektywie otworzenia sie granicy polsko-sowieckiej. Lwów czuje swoje siły, ambicja go podrywa i dlatego niezadowolony ze zbyt powolnego, jak na jego temperament, rozwoju stosunków, niecierpliwi się, skarży i narzeka: Narzekanie to jest dowodem siły, może być źródłem optymizmu. Lwowowi nie wystarczy jego rola prowizoryczna, chce otrzymać i wypracować sobie rolę ważną i trwałą. *W.J.*

Metropolita Dyonizy a Ukraińcy.

W związku z wyklęciem znanego działacza cerkiewnego na Wołyniu, dr. Riczyńskiego, odbyło się ostatnio zebranie prawosławnych Ukraińcow m. Warszawy, na którem omawiano podstawy prawno-kanoniczne decyzji synodu cerkwi prawosławnej w sprawie wyklęcia dr. Riczyńskiego. Zebranie uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której między innemi zaznaczono, że przepisy kanoniczne, na które powołuje się synod prawosławny w swej decyzji, mogą być zastosowane jedynie do osób, należących do kleru i do zakonników, nie zaś względem osób świeckich. Rezolucja zaznacza, że kara wyłączenia z cerkwi i wyklęcia od dłuższego czasu nie jest praktykowana w świecie prawosławnym.

Rezolucja protestuje przeciwko naruszeniu przepisów kanonicznych i uznaje decyzję synodu o wyłączenie z cerkwi dr. Riczyńskiego za akt nieobowiązujący prawosławnych, a wydany w zapale walki przeciwko postulatom prawosławnej ludności ukraińskiej w życiu cerkiewnem.

Zebranie uchwaliło powyższą rezolucję doręczyć prezesowi Rady Ministrów, ministrowi wyznań, głowie kościoła prawosławnego w Polsce, metropolicie Dyonizemu, oraz wszystkim biskupom prawosławnym w Polsce i profesorowi teologji prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, ks. biskupowi Aleksandrowi Zotosowi.

Rozszerzenie sieci szkolnictwa powszechnego.

Ministerstwo W. R. i O. P. zleciło kuratorjom szkolnym zaangażowanie w czasie wakacji roku bieżącego nowych nauczycieli dla szkół powszechnych.

Pozostaje to w związku z rozszerzeniem od przyszłego roku szkolnego szkolnictwa powszechnego. Zaangażowanych będzie w tym roku 1450 nowych nauczycieli. (—).

Ankieta o etatyzmie w Polsce.

Polska sekcja międzynarodowej Izby Handlowej rozpisała ankietę o etatyźmie. Ankieta ta ma na celu porównanie wyników pracy przedsiębiorstw publicznych i prywatnych. Jak się dowiadujemy rezultaty ankiety tej przedstawione zostaną na międzynarodowym kongresie Izb Handlowych, który się otworzy 8 lipca b. r, w Amsterdamie. (—)

Najpiękniejsza kobieta świata.

GALVESTON TEXAS, 13. VI. W wyniku konkursu piękności świata pierwszą nagrodę zdobyła p. Goldarbeiter, przedstawicielka Austrji, mająca 10 współzawodniczek, wśród nich miss Anglję i miss Stanów Zjedn. Miss świata otrzyma nagrodę w wysokości 2.000 dolarów, p. Ahiberg (Stany Zjednoczone) otrzyma nagrodę 1.000 dolarów, p. Dometrescu przedstawicielka Rumunja i jedyna uczestniczka europejska konkursu, otrzyma jedną ze 100 dolarowych nagród.

Brak logiki.

W sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej, umieszczonem we wczorajszym „Dzienniku Wileńskim" m. in. powiedziano, że demokraci „nieośmielili się" przeciwstawić Żydom i wnioskowi rad. Rafesa o świadczeniach na rzecz teatru żydowskiego i powstrzymali się od głosowania.

W tem samem sprawozdaniu, cokolwiek wyżej wyraźnie jest zaznaczone, że radni t. zw. „Koła narodowego" powstrzymali się od głosowania, nad wnioskiem Magistratu oddania teatrów Z. A. S. P-owi. Idąc po linji rozumowania „Dziennika" z tych zestawień wynika, że Koło Nadrodowe powstrzymało się od głosowania nad wnioskami oddania teatrów Z. A. S. P-owi, ponieważ „nie ośmieliło się" przeciwstawić Magistratowi.

Zatracenie umiaru i objektywności zawsze doprowadza do tego rodzaju niezręczności i mimowolnego samobiczowania. (Ł)

Polscy robotnicy w Niemczech.

Berlin, w czerwcu.

W tych dniach w Berlinie odbyło się zebranie niemieckich muzykantów, na którem zapadła uchwała że nie wolno zatrudniać żadnych muzykantów obcych, jeżeli chociaż jeden muzykant niemiecki będzie bez pracy. Zwalczanie muzykantów obcych trwa już oddawna, bowiem panuje wielkie bezrobocie wśród muzykantów niemieckich, wówczas gdy w kawiarniach, kinach i restauracjach grają zwykle muzykanci austrjaccy, węgierscy i rumuńscy.

Walka muzykantów niemieckich z cudzoziemcami bynajmniej nie interesuje szerokich warstw społeczeństwa. Publiczność pragnie posłuchać dobrej, urozmaiconej muzyki i w tym wypadku daje pierwszeństwo muzykantom obcym.

Inaczej przedstawia się sprawa z robotnikami rolnymi. Kwestja ta niepokoi szerokie warstwy ludności i stała się przedmiotem zaciętej dyskusji politycznej. Corocznie około 100000 robotników polskich (sezonowych) znajduje pracę w Niemczech w gospodarce rolnej. Robotnik taki wywozi do Polski około 300 marek oszczędności, co stanowi w bilansie płatniczym Polski corocznie pozycję dodatnią w rozmiarze 30 miljonów marek. Dla Niemiec jest to natomiast strata w tych samych rozmiarach. Wystąpienie właśnie części prasy niemieckiej przeciw polskim robotnikom sezonowym powstało z powodu owego rocznego upływu 30 miljonów marek do Polski (według obliczeń „Landwirtchaftiche Wochenschau" polscy robotnicy sezonowi corocznie wywożą 100 miljonów marek, ale jest to zdaje się wielka przesada). Wskazuje się również i na to, że mając 2,3 miljonów własnych bezrobotnych Niemcy nie mają prawa dopuszczać robotników obcych.

Polemika ta posługuje się argumentami zarówno nacjonalistycznemi i socjalnemi, wskazuje się na to, że obszarnicy wolą robotników polskich, gdyż ci są mniej wymagający, mieszkają w takich lokalach, w których nie zgodzą się mieszkać robotnicy niemieccy. Demokraci wysunęli hasło parcelacji większych posiadłości, powołując się na to, że wieśniak, któremu dopomaga cała jego rodzina, nie ma potrzeby szukać jej u obcych robotników sezonowych.

Obrońcami więc polskich robotników sezonowych są naturalnie więksi obszarnicy. Wskazują oni na to, że bez polskich robotników sezonowych gospodarka rolna w Niemczech musiałaby z gospodarki intensywnej stać się ekstensywną, że szczególnie uprawa buraków cukrowych nie może być prowadzona bez polskich robotników sezonowych. Zwracają oni uwagę również na to, że bezrobocie w Niemczech panuje w miastach. Z 2,3 miljonów bezrobotnych w Niemczech, zaledwie bardzo nieznaczna część nadaje się do pracy w gospodarce rolnej. Dowodzi tego doświadczenie giełdy pracy; wysłani przez nią robotnicy miejscy do majątków zwykle wkrótce uciekają stamtąd. Niedawno notowały gazety, że z 80 robotników miejskich, wysłanych przez giełdę pracy do pewnego majątku w Saksonji, 77 wróciło do miasta... Prócz nieprzyzwyczajenia do robót wiejskich ma tu pewne znaczenie i psychologja robotnika miejskiego, który jest przyzwyczajony do zupełnie innych warunków życia. Przejście od pracy w przemyśle do pracy rolnej jest niezmiernie trudne dla ludzi, nie mających styczności z rolą.

Przed wojną corocznie przemysł niemiecki zatrudniał 100.000 robotników rolnych; ich miejsce zajmowali obcy robotnicy sezonowi—Polacy, Węgrzy, Ukraińcy, Białorusini, Już Bismark skrupulatnie walczył z tym ruchem. W 1902 roku przybyło do Niemiec 284.000 robotników sezonowych, nie licząc Ukraińców galicyjskich. Niezadługo do wojny było zatrudnionych w gospodarce rolnej w Niemczech około miljona robotników obcych. Procent robotników obcych w gospodarce rolnej w Niemczech niezmiernie wzrastał, a naprz. w Meklensburgu osiągnął 66°/₀ ogólnej liczby robotników rolnych. Warto zaznaczyć, że niemieccy robotnicy w gospodarce rolnej pochodzili przeważnie z Poznania lub Pomorza, które to dzielnice obecnie znajdują się poza granicami Niemiec.

Wszystko to wyraźnie świadczy w jakim stopniu niemiecka gospodarka rolna zależna jest obecnie od napływu cudzoziemców t. j. robotników polskich. Nie pomogą w danym wypadku żadne poczynania w rodzaju związku nacjonalistycznego „Artamany", który chce usunąć sezonowych robotników polskich, i werbuje ochotników w miastach. Wątpliwą jest rzeczą, czy zdołałyby Niemcy w drodze radykalnej reformy rolnej (według przepisów demokratów) uwolnić się od konieczności posługiwania się obcymi robotnikami rolnymi. Radykalna reforma rolna może mieć miejsce tylko tam, gdzie istnieje ciążenie szerokich mas ku roli. W Niemczech takiego ruchu niema. W Niemczech brak poprostu ludzi, których można byłoby osiedlić na wyznaczonych działkach rolnych! Często słyszy się skargi kierowników wewnętrznej kolonizacji na to, że niema takich amatorów, którzyby chętnie chcieli się zająć gospodarką rolną!

Teoretycznie zdawałoby się rzeczą prostą rozstrzygnąć kwestję chronicznego bezrobocia w Niemczech w drodze parcelacji większych obszarów i osiedlenia robotników miejskich na działkach rolnych. Plan ten ma nawet bardzo wielu zwolenników. Ale niemiecki robotnik nie żywi zamiłowania do roli. Nie chce zostać wieśniakiem! Wydaje mi się, że nie zaszkodziłoby i nam zastanowić się nad tem zjawiskiem.

Bardzo rozpowszechnione jest u nas mniemanie, że uprzemysłowienie stanowi — panaceum przeciw wszelkim niedomaganiom ekonomicznym. Na przykładzie Niemiec widzimy odwrotną stronę medalu: z bezrolnego lub małorolnego wieśniaka łatwo zrobić robotnika fabrycznego, ale z robotnika fabrycznego bardzo trudno—wieśniaka! Wprawdzie, przemysł w Polsce ma jeszcze wszelkie możności rozwoju, ale wielkim błędem byłoby rozszerzać to pojęcie; bowiem odwrót związany jest z niezmiernemi trudnościami. Postępująca natomiast wciąż industrjalizacja świata tworzy pod tym względem niebezpieczeństwa, które uniknąć można jedynie przy równowadze przemysłu i gospodarki rolnej. Szczęśliwy jest naród, który ciąży jeszcze ku roli! Bowiem, naród, który już nie ciąży ku roli traci w literalnem tego słowa znaczeniu grunt pod nogami.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Pogwałcenie granicy polskiej przez litewskich flisaków.

Pograniczna konferencja.

Na polsko-litewskiej granicy patrol K. O. P. zmuszony był w dniach 10 i 11 b. m. interwenjować z powodu pogwałcenia przez litewskich flisaków granicy polskiej — którą tworzy w tem miejscu Mereczanka. Przy braku jakiejkolwiek umowy polsko-litewskiej co do spławu litewscy flisacy mimo, iż wiedzą dobrze, że władze polskie nie pozwalają im na spław drzewa na polskiem terytorjum, — omijają ten zakaz, korzzystając z krętego koryta rzeki.

Niejednokrotnie tratwy litewskie, znoszone prądem, przybijają do brzegu polskiego, gdzie bywają zatrzymywane. Tak też było we wzmiankowanych wyżej obu wypadkach.

W pierwszym, dnia 10 b. m. w okolicy Oran, kiedy tratwa litewska znalazła się na terytorjum polskiem, patrolujący żołnierze K.O.P. po bezskutecznych wezwaniach i wystrzale ostrzegawczym, oddanym w powietrze, ranili litewskiego flisaka w nogę.

W drugim wypadku, dnia 11 b. m. w okolicy Mordasowa, gdy tratwa litewska przepłynęła granicę i znalazła się na terytorjum polskiem, patrol K. O. P. również po bezskutecznych wezwaniach i wystrzale na postrach, zranił następnym wystrzałem ciężko flisaka litewskiego, który po kilku godzinach zmarł.

W związku z powyższemi wypadkami na prośbę strony litewskiej przedstawiciel bataljonu K. O. P. wziął udział w rozmowie z dowódcą straży pogranicznej litewskiej, w której wykazał niezbicie, że oba wypadki miały miejsce na terytorjum polskiem, stwierdzając przytem w obu wypadkach fakt pogwałcenia granicy przez obywateli litewskich. (Pat)

Nieporozumienia rodzinne powodem samobójstwa.

Onegdaj na terenie gminy koscieniewieckiej (powiat wilejski) w okolicznym lesie natrafiono na wiszącego na drzewie trupa mężczyzny w wieku lat około 25. Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, iż jest to mieszkaniec wsi Raubuno Mirosz Kiszan, który popełnił samobójstwo. Przy denacie znaleziono list, w którym, jako powód targnięcia się na życie podaje niesnaski rodzinne.

BRASŁAW

— **Poświęcenie odbudowanej kaplicy.** W dniu 9. b. m. w Tylży na terenie powiatu brasławskiego odbyło się uroczyste poświęcenie świeżo odbudowanej kaplicy katolickiej. Na uroczystość poświęcenia przybyła specjalna procesja z Dyneburga w ilości 400 osób. Aktu poświęcenia w obecności przedstawicieli władz powiatowych i licznie zebranej publiczności dokonał ksiądz—proboszcz z Dryświat, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

W uroczystościach z ramienia władz wojskowych brał udział honorowy pluton miejscowego baonu K. O. P.

WILEJKA

— **Miła atrakcja.** Rzadką atrakcją dnia był dnia 6 b. m. staraniem komitetu rodzicielskiego oraz nauczycielstwa miejscowej szkoły powszechnej urządzony koncert pod batutą p. A. Leszkowicza.

Uczniowie wykonali wiele pieśni chórem, solo oraz odtańczono tańce narodowe.

Program był obfity i wywarł na widzach bardzo miłe wrażenie; oklaskom hucznym niebyło końca.

Dochód z koncertu przeznaczono na cel bardzo piękny, bo na wycieczkę ubogiej młodzieży szkolnej na P. W. K. do Poznania.

Dziwić się jedynie należy, że na sali niewidzieliśmy kierownika szkoły powszechnej oraz, że zespół nauczycielski bardzo słabo był tam reprezentowany, a nie widzieliśmy również insp. szkolnego, mimo iż tenże był w danym dniu w Wilejce.

Społeczeństwo miejscowe dziękując kier. p. Leszkowiczowi za tą miłą imprezę, prosi o dalsze.

Obecny.

Z Izby Przemysłowo - Hadlowej w Wilnie.

W dniu 11 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. prof. W. Zawadzkiego posiedzenie podkomisji fachowej dla spraw podatku przemysłowego z udziałem radców: p. p. M. Borkowskiego, S. Smuszkina, A. Załkinda i M. Żejmo.

Po szczegółowem przedyskutowaniu wniosków, przedłożonych przez biuro Izby, zostały ostatecznie ustalone następujące postulaty z dziedziny podatku przemysłowego, które mogą być załatwione w drodze zarządzeń administracyjnych.

1. Polecenie władzom skarbowym szerokiego stosowania przysługującego im prawa rozłożenia na raty należności podatkowych z pobraniem ulgowych odsetek za zwłokę i odraczanie terminów płatności zaliczek na r. 1929.

2. Zmniejszenie zaliczek kwartałowych na r. 1929.

3. Liberalne traktowanie podań hurtowników, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych o stosowanie do obrotów przez nich osiągniętych 1% stawki podatkowej i obliczenia, w wypadku przyznania im tej ulgi, zaliczek na r. 1929 według stawki 1%.

4. Ujawnienie płatnikowi wszystkich danych, dostarczonych władzom wymiarowym przez biura informacyjne w myśl okólnika M. S. N 175 z d. 27-IX 1926 r. L. D. PP 12287/III.

5. Ustalenie wymiaru podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych przy obowiązkowym udziale rzeczoznawców branżowych, powołanych wyłącznie z list kandydatów, przedstawionych przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

6. Sumy przepłacone z tytułu podatku przemysłowego winne być wypłacone płatnikom na ich prośbę.

7. Zwolnienie eksportu ziemiopłodów od podatku obrotowego.

8. Przelanie z urzędów skarbowych na Komisje Szacunkowe prawa stosowania 1% stawki podatkowej dla hurtowników, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.

9. Upoważnienie władz skarbowych, za przykładem lat ubiegłych, do prowizorycznego rozpatrywania odwołań z ograniczeniem egzekucji do kwoty zredukowanego podatku.

10. Przeprowadzenie kontroli, czy został wykonany okólnik m-wa Skarbu z dn. 25 lutego 1929 r. L.D. V 1564/4 o szczegółowem uzasadnieniu w każdym wypadku znacznej różnicy pomiędzy wymiarem bieżącym a zeszłorocznym.

Omówienie postulatów z dziedziny podatku przemysłowego, które mogą być załatwione w drodze ustawodawczej, zostało odroczone do następnego posiedzenia podkomisji.

Czem zwalczyć przemytnictwo.

Szmugiel towarów zagranicznych przez t. zw. zieloną granicę mimo obostrzonych przepisów nie ustaje ani na chwilę. Urzędy celne rozmieszczone w małych nadgranicznych miasteczkach, przyłapany towar przytrzymują i zgodnie z przepisami następnie sprzedają z licytacji.

O licytacjach tych urzędy celne podają krótkie ogłoszenia w miejscowych pismach lokalnych, tak że dowiaduje się o nich tylko bardzo stosunkowo nieliczna grupa miejscowych kupców i... miejscowych spekulantów. Taka zorganizowana szajka kupuje często za bezcen przyłapany towar i legalizuje w ten sposób wwóz tego zakazanego towaru do Polski.

Oczywiście bywają wypadki, że do licytacji stają uczciwi kupcy, którzy ten towar nabywają. Jednak konkurowanie ze zorganizowaną bandą przemytkików jest częstokroć dla finansowo słabego kupiectwa prowincjonalnego niemożliwe.

Jedyna droga ratunku jest, aby licytacje były ogłoszone w prasie wileńskiej i wogóle w prasie najbliżej położonych większych miast. Wtedy będą mogli temi licytacjami zainteresować się poważni kupcy, którzy dziś nie mają sposobu dowiedzenia się o przeprowadzonych w nadgranicznych miasteczkach licytacjach.

Zaznaczyć należy, że zainteresowanie się temi licytacjami przez poważnych kupców może w b. znacznym stopniu przyczynić się do ukrócenia rozhulanego przemytnictwa oraz do rozbicia owej tajnej organizacji przemytników, którzy opanowali hale licytacyjne na granicy państwa i ze szkodą państwa wykupują wszystkie skonfiskowane towary.

Jak się dowiadujemy, miarodajne sfery handlowe zamierzają zwrócić się do odnośnych władz w poruszonej przez nas sprawie.

Cmentarze nasze, a groby zaniedbane.

W tych dniach zwiedziłem 2 piękne cmentarze wileńskie—Rossę i po-Bernardyński.

Na Rossie przyjemnie było skonstatować coraz większy ład i dbałość o wygląd estetyczny nagrobków, przynajmniej w miejscach jej pryncypalnych.

Niestety, znacznie gorzej jest z porządkami na tym drugiem Campo santo, zwłaszcza przykre robią wrażenie opuszczone i w wielu miejscach, wprost obszarpane, columbarja.

Otóż i w tym roku część katakumb, około kaplicy cmentarnej i wychodząca tyłem na ul. Zwirowa górkę runęła — i przysporzy znów kosztów restauracyjnych probostwu kościoła po-Bernardyńskiego.

Dlaczego administracja cmentarza po-Bernardyńskiego nie chce pójść za przykładem probostwa św-tej Rossy, które drogą ściągania opłat od pewnej kategorji mogił, oraz dokonywanych na cmentarzu robót prywatnych, zdobywa fundusze na coraz bardziej wzorowe rozplanowanie i uporządkowanie grobów.

Administracja cmentarza po-Bernardyńskiego mogłaby obmyśleć również system ale mniej uciążliwy, nakładania najniezbędniejszych podatków, przynajmniej od rodzin zamożniejszych, gwoli niezbędnego wprowadzenia kultury w miejscu poświęconem, a tak po dziś dzień niestety profanowanem,

Oczywiście przedewszystkiem wina spada tu na abnegację samego społeczeństwa, ale przykład ładu samego na cmentarzu iść powinien chyba od samych gospodarzy cmentarza.

Bezsprzecznie wiele dobrej woli i jakich takich starań okazuje administracja rzeczonego Campo santo; ale troskliwszej opieki nad grobami stanowczo tu brak.

Co do mogił i nagrobków samych, to zamożniejsza inteligencja wileńska najczęściej opiekuje się niemi najstaranniej na wszystkich cmentarzach wileńskich; ale tylko wówczas gdy pamięć zmarłych krewnych jest świeżą. Niestety, nie często się dziś zdarza stawianie pomników namogilnych, nietylko granitowych, lecz skromniejszych betonowych (piaskowiec jako materjał na nagrobki jest w Wilnie bardzo mało używany, niekiedy tylko sprowadza się z Warszawy artystycznie wykonane z tego materjału pomniki). Od niedawna rozpanoszają się na wileńskich cmentarzach, tak często bardzo brzydkie, choć niby okazałe i dosyć tanie quasi monumenty, t. zw. nagrobki skałkowe, zbudowane z kamieni i cementu. Często zabierają one wiele miejsca i rzadko kiedy nieszpecą cmentarza.

Czyby nie czas abyto już obecnie pomyśleć o reformie w dziedzinie estetyki nagrobków naszych; reformie ich stylu, a nawet rozmiarów, z zastosowaniem materjałów przedewszystkiem tańszych, łatwych do zdobycia na miejscu w Wilnie.

Oczywiście najlepszymi w tej sprawie instruktorami byliby tu przedewszystkiem artyści rzeźbiarze.

Na cmentarzu po-Bernardyńskim, jak z młodszego pokolenia Wilnian mało komu wiadomo, przed dwudziestu kilkoma laty spoczął zasłużony artysta śpiewak Piotr Zelinger, który, aż do zamknięcia teatru polskiego za Murawjewa zdumiewał publiczność wileńską, zarówno pięknym tenorem, jak i niepospolitą urodą. Zwłaszcza czarował on Wilno jako Jontek w IV-aktowej „Halce" mistrza Moniuszki.

Właściwie jego nazwisko było inne, czysto polskie. Rodem był ze Stanisławowa. Pierwsze występy jego miały miejsce we Lwowie i Warszawie. Grób ś. p. Z. aczkolwiek odznaczony prostym krzyżem drewnianym, trudny jest do odszukania, ponieważ ani nazwiska, ani daty na blaszanej tabliczce dziś już nie wyczytać. Czyżby muzycy i melomani Wileńscy nie mogli się zdobyć na zaznaczenie miejsca wiecznego spoczynku słynnego Jontka wileńskiego choćby najskromniejszym nagrobkiem? a grób Zelingiera znajduje się tuż za dwoma okazałemi pomnikami, położonemi wprost bramy cmentarnej.

Charakterystycznem jest dla Wilna, rzekomo miłującego piękniejsze tradycje, Wilna Raszyńskich i Moniuszki, że przed dwoma laty poszukiwano na Rossie Wileńskiej mogiły najpierwszej Halki polskiej, która niegdyś 10 cio letnie święciła tryumfy w „Halce" 2 i 4 aktowej, mianowicie ś. p. Walerji Rostkowskiej. A przecież świetna ta śpiewaczka zmarła przed dwudziestu laty w Warszawie w przytułku św. Franciszka Salezego na Solcu i na Powązkach ma grób, zapewne również bez pomnika.

Tuż za Rossą jest cmentarz, gdzie grzebią przeważnie ludzi uboższych, niekiedy samobójców. Owoż jest tu zapomniana mogiła i ś. p. Ludwika Kiersnowskiego, który z nędzy przed 30-tu laty pozbawił siebie życia przez utopienie się w Wilji. A był on znanym basistą wileńskim, jeszcze od czasów dawnego teatru za Rażyńskiego. Występował on również i w „Halce" jako Dziemba, następnie przez długie lata był chórzystą w zespole muzykalno-wokalnym Katedry Wileńskiej pod batutą kilku senjorów.

Czyżby Wilno nie doczekało się za przykładem Warszawy nekropolu artystów muzyków, tak często u nas zapoznawanych w swych zasługach.

Niedawno muzykolog nasz wileński, Edward Wrocki, zamyślał o czemś podobnem.

Diaulos.

Inauguracyjne posiedzenie Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Pierwsze posiedzenie Izby Rzemieślniczej w Wilnie odbędzie się w niedzielę 23 czerwca r. b. o godz. 13-ej w lokalu Banku Spółdzielczego Rzemieślników i Kupców Polskich w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 25. Porządek obrad będzie następujący:

Otwarcia Izby dokona delegat p. wojewody, poczem odda najstarszemu wiekiem przewodnictwo obrad. Nastąpią: wybory protokulanta, wybory prezydenta, vice-prezydenta, trzech członkow zarządu Izby. Z kolei uchwalony będzie budżet, regulamin zebrań Izby, zarządu i komisyj, regulamin służbowy dla personelu i wreszcie regulamin biurowy. W końcu dokonane będzie mianowanie sekretarza.

KRONIKA

Piątek **14** Czerwca

Dziś: † Bazylego.
Jutro: Wita i Mod.
Wschód słońca—g. 2 m. 32.
Zachód „ g. 19 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 13/VI—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura średnia: + 17° C
Opady w milimetrach: —
Wiatr przeważający: przeważ. północ.-zachodni.
Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 9
Maximum: + 21° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

MIEJSKA

— **Pomoc doraźna biednym.** Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna w miesiącu ubiegłym przyszedł z pomocą doraźną bezrobotnym i biednym w postaci 11328 bezpłatnie wydanych obiadów.

WOJSKOWA

— **Udzielanie informacyj w P.K.U.** Podaje się do wiadomości, że P. K. U. Wilno — Miasto przyjmuje interesantów i udziela informacyj w lokalu służbowym w Wilnie przy ulicy Jakóba Jasińskiego Nr. 18 (parter) w dniach powszednich codziennie od godz. 11-tej do godz. 12-tej.

Poza wyznaczoną godziną P. K. U. interesantów nie przyjmuje.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedstawienie dla dzieci.** W Związku z zakończeniem roku szkolnego odbędzie się dn. 16.6 b. r. o godz. 4 p.p. w lokalu „Ogniska" kol. (ul. Kolejowa 19) przedstawienie dla dzieci i młodzieży w wykonaniu wychowanków „Domu Dziecka" i szkoły powsz. przy „Ognisku" kol. w Wilnie, na które się złożą: deklamacje, śpiewy, tańce, oraz inne obrazy.

Wstęp bezpłatny. Małych milusinskich i sympatyków zaprasza kierownictwo „Domu Dziecka" oraz szkoły powsz.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zjazd delegatek Stowarzyszenia „Rodziny Policyjnej".** W dniu 11 b. m. odbył się w Wilnie zjazd delegatek kół miejscowych i powiatowych Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" w celu wybrania zarządu okręgowego. Po uroczystem nabożeństwie w Ostrej Banie rozpoczęły się obrady. W toku obrad p. inspektorowa Praszałowiczowa wygłosiła referat n. t. program pracy Stowarzyszenia na rok bieżący. Dalej poseł d-r Brokowski wygłosił kilka odczytów o higjenie życia codziennego i profesorowa Weryho-Radziwiłłowiczowa o prowadzeniu wzorowego przedszkola.

Następnie wybrano do zarządu okręgowego Stowarzyszenia „Rodziny Policyjnej": pp. Praszałowiczową, Izydorczykową, Disterhoffową, Konopkową, Bartoszewiczową, Ostrowską, Siecinską, Hyllową, Cybowiczową, Szweykowską, Glinską, Jackiewiczównę, Żochowską i Klekowską. Do komisji rewizyjnej wybrane zostały: pp. Basinska, Lindorfowa, Brusewiczowa. Delegatami na zjazd naczelny do Warszawy wybrano pp. Praszałowiczową, Kubarską oraz jako zastępczynie pp. Izydorczykową i Najdowską.

— **Związek Broni Palnej w Wilnie.** Dnia 12-go czerwca b. r. odbyło się w Małej Sali Konferencyjnej w Województwie zebranie organizacyjne Związku Broni Palnej. W zebraniu wzięli udział reprezentanci miejscowych Klubów Sportowych i Strzeleckich.

Po obszernem omówieniu statutu postanowili obecni założyć Okręgowy Związek Broni Palnej z siedzibą w Wilnie i wybrali zarząd z następującym składzie: prezes Komitetu Okręgu Muzyczka, w.-prezes por. Pakuła, sekretarz por. Bobkiewicz, skarbnik asp. pol. Antonowicz, oraz obwodowy Fiałkowski i insp. str. poż. Ruse.

Statut zostanie w najbliższych dniach wszystkim klubom sportowym i strzeleckim przesłany, poczem zwołane zostanie walne zebranie delegatów, celem przeprowadzenia wyboru władz Związku.

— **Pielgrzymka pocztowców do Kalwarji.** W niedzielę dnia 16 czerwca b. r. o godz. 7 rano po wysłuchaniu w kościele św. Trójcy mszy świętej wyruszy do Kalwarji pielgrzymka pracowników poczt, telegr. i telefon ze sztandarem i związ. orkiestrą.

— **Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia weteranów 1863 r.** odbędzie się w piątek, 14 czerwca godzinie 6 w sali Sądu Okręgowego.

NADESŁANE

— **Plon kwesty na kościół garnizonowy.** Kwesta na kościół garnizonowy św. Ignacego dn. 11 i 12 b. m. dała 693 zł. 84 gr. Wszystkim, którzy brali w niej udział Komitet składa serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg" zapłać.

RÓŻNE

— **Na rzecz Opieki Rodzic. przy gimn. im. El. Orzeszkowej.** W piątek i sobotę dn. 14 — 15 czerwca odbędzie się loterja z fantami wartościowemi. Co 4 los wygrywa. Cena 50 gr. Wydawanie fantów od godz. 11-ej do 10-ej wiecz. w sklepie Kulika ul. Mickiewicza 9.

— **Paszporty dla kupców.** Związek kupców wileńskich wzniósł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych szczegółowo umotywowany memorjał w sprawie zniesienia świadectw kwalifikacyjnych dla uzyskania paszportów, o ile starający się są kupcami i przedłożą zaświadczenia Izby Przemysłowo-Handlowej.

— **W sprawie posad w instytucjach wojskowych.** Wobec masowego napływu podań o udzielenie posad w instytucjach wojskowych Dowództwo Okręgu Korpusu III wyjaśnia, że wobec obsadzenia wszystkich stanowisk żadnemi wolnemi posadami nie rozporządza. W przyszłości w razie wakansów kandydaci na wolne stanowiska będą zapotrzebowani tylko z państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Tem samem składanie podań do D. O. K. III obecnie jest bezprzedmiotowe i nie będzie rozpatrywane ani też nie będzie się udzielać żadnych odpowiedzi.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Ostatnie występy A. Różyckiego i W. Lenczewskiego.** Nasi świetni goście niewątpliwie pozostawią po swym wyjeździe żal ogólny. Nic w tem zresztą dziwnego bo ci dwaj przemili artyści są również ulubieńcami stolicy.

Dziś i jutro z udziałem gości warszawskich grana będzie pełna humoru dowcipna komedja polskiego autora Gustawa Beylina „Zakład o miłość".

— **Ninka Wilińska w Wilnie.** W sobotę i niedzielę odbędą się o godz. 5-ej popoł. w Teatrze Polskim tylko dwa występy popularnej dziś w całej Polsce Ninki Wilińskiej, która wystąpi w nieznanym u nas specjalnie dla niej napisanym repertuarze.

W przedstawieniu weźmie udział przybyły do Wilna znakomity bajkarz Benedykt Hertz.

A więc w Teatrze Polskim szykuje się uciecha dla grzecznych. Program pierwszego widowiska składa się z następujących utworów: „Pajac, lalka i piłeczka", „Robinzon Kruzoe wśród ludożerców", „Ninka nie chce iść do szkoły". Widowisko niedzielne obejmuje bajki: „Tajemniczy gość", „Czerwony kapturek" i „Psotny Ignaś".

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

PIĄTEK, dnia 14 czerwca 1929 r.

11.56—12.10: Sygnał czasu, hejnał i komunikat meteorologiczny. 12.50—13.00: Komunikaty P. W. K. 16.40—17.00: Kurs alfabetu Morse'a dla krótkofalowców i amatorów. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.25—17.50: Transm. z Krakowa. Odczyt p. t. „Młodzieńczy romans Napoleona i jego nowele. 17.50—18.45: Koncert. 18.45—18.55: Komunikaty P. W. K. 18.55—19.20: Audycja dla dzieci. 19.20 — 19.45: Odczyt p. t. „Powietrze i jego zanieczyszczenia". 19.45—20.00: Program na dzień następny. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz „Spacer detektorowy po Europie".

OFIARY.

— Na odnowienie kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej od p. Janiny Małeckiej 10 złotych.

Z Sądów

W ocenie wytrwałej „pracy" zasłużona nagroda.

P. Paweł Węckowicz (ul. św. Jańska 1) zostawiwszy chwilowo niezamknęte mieszkanie, skonstotował, iż moment ten ktoś wykorzystał z jego krzywdą, gdyż w tajemniczy sposób ulotniły się jego palto, marynarka i inne rzeczy.

Poszkodowany szybko wybiegł na ulicę i wiedziony instynktem, skierował się w zaułek Żydowski, gdzie ze zdziwieniem i niemniejszym oburzeniem spostrzegł, iż jego garderobę ogląda ze wszystkich stron i namaszczeniem jakiś nieznajomy.

P. Paweł poirytowany tą bezczelnością nawiązał z intruzem mniejwięcej taki djalog?

— Jakim prawem pan przewraca moje ubranie?

— Jak to pana, skoro ja je kupiłem za 3½ złotego, odparł zagadnięty.

Urażony przez spostponowanie tak niską oceną jego stroju, p. Węckowicz narobił krzyku, co zwabiło licznych przechodniów i zaintrygowało policjanta.

Po wymianie zapytań i odpowiedzi okazało się, iż nieznajomy mówił prawdę, gdyż na potwierdzenie swych słów wskazał na sprzedawczynię, która zamierzała pośpiesznie wycofać się z tłumu, a nawet z uporem, mimo specjalnych skierowanych do niej zaproszeń, niechciała wtrącać się w ordynarna burdę uliczną.

Dopiero na interwencję posterunkowego zaczęła wyjaśniać, iż istotnie rzeczy tych „pozbyła się", gdyż dostała je od matki swego najdroższego, którą z racji stosunków „familijnych" odwiedziła.

Okazało się niebawem, że damą jest znana dobrze władzom bezpieczeństwa stała ich klijentka Antonina Stachowicka, którą już czterokrotnie goszczono w „hotelu".

Wczoraj po raz piąty stanęła ona przed sądem, tym razem okręgowym jako recedywistka.

W obliczu przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości usiłowała ona uchodzić za ofiarę zbiegu okoliczności.

Podprokurator jednak, mając na uwadze jej bujną przeszłość, domagał się, by sąd ocenił te wyjątkowe cechy charakteru.

Sąd podzielił zdanie oskarzyciela i postanowił zapewnić Stachowickiej lokal „z wiktem i opierunkiem" przez trzy lata.

Mając na względzie, iż z tego rodzaju dobrodziejstw władz korzystała ona już na kredyt przez 7 miesięcy (areszt prewencyjny), przeto odtrącono ten czas od odkresu przeznaczonego jej „odpoczynku".

Ka-er.

Na wileńskim bruku.

Napad na Trzykrzyskiej górze.

Na górze Trzech Krzyży dokonano napadu na przechodzącego tamtędy Władysława Klukowskiego (Jerozolimska 66) i zrabowano mu palto oraz 20 zł. gotówką. Napastnicy w liczbie 2 ponadto pobili go i grozili rewolwerem.

Klukowski przechodził przez górę w towarzystwie poznanej przed chwilą kobiety, która, co charakterystyczne, jego do tego namówiła.

Zarządzona przez policję obława nie dała pozytywnych wyników. Sprawcy napadu zdołali zbiedz. Badana towarzyszka Klukowskiego, Antonina Mikuć (Sadowa 17) po dłuższym czasie przyznała się, że jednym z uczestników napadu był jej brat Bolesław. Zachodzi więc podejrzenie, że Mikuć była w zmowie z napastnikami i celowo zaprowadziła Klukowskiego na górę.

— **Kradzieże.** Frydzie Lewintal (Garbarska 9) skradziono 50 dolarów i 300 zł. Kradzieży dokonała niejaka Marczenko, kobieta kontrolna, której Lewintal zezwoliła na nocleg.

— Z niezamkniętego sklepu spożywczego Szapiry (Jagiellońska 3) nieujawnieni sprawcy wynieśli towar. Kradzież zauważył poster. III kom. P.P. Wolski, który towar znalazł porzucony przez uciekających złodziei w pobliskiej bramie.

— **Zaginął** 9-letni Stefan Wołyniec (Metropolitalna 3)

— **Podrzutka** płci żeńskiej znaleziono w bramie domu Nr. 5 przy zaułku Śniegowym.

— **Złe zabezpieczenie.** Na ul. Ostrobramskiej spadły z domów deski i cegły, które poraniły Ewę Butrymowicz (Beliny 5), tak, że musiano ją ulokować w szpitalu i Dwejrę Bank (Ostrobramska 18) która odniosła poranienie głowy.

Atrakcja wileńska.

VII Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków (pałac reprezentacyjny—plac Napoleona) otwarta codziennie od godz. 10 do 19-ej.

SPORT

Szósty dzień wyścigów konnych.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał por. Mineykę.

Wczoraj w szóstym dniu zawodów konnych na polu wyścigowem w Pośpieszce przed gonitwami odbył się interesujący konkurs hippiczny ciężki dla pp. oficerów, do którego stanęło 7-miu jeźdźców na 9 koniach. Najmniejszą ilość punktów karnych (po 4) otrzymali: ppor. Jeljaszewicz z 4 p. uł. na *Lepelu* oraz por. 23 p. uł. Romaszkiewicz na *Porcie*. W rozgrywce pierwsze miejsce zajął ppor. Jeljaszewicz, drugą nagrodę zdobył por. Romaszkiewicz, zaś trzecią nagrodę przyznano por. Antonowi z 4 p. uł. za jazdę na *Reni*.

O godz. 4 pp. rozpoczęto gonitwy.

Do pierwszej gonitwy z 10 przeszkodami na przestrzeni 3200 mtr. o nagrodę 900 zł. stanęły *Bajka* 1 p. uł. Kruchowieskich pod por. Mineyko i *Oberek* kpt. Rajewicza prowadzony przez por. Małuskiego.

Na 3-ej z rzędu przeszkodzie *Bajka* przewróciła się, a dosiadający ją por. Mineyko spadł z klaczy tak niefortunnie, iż odniósł uszkodzenia na ciele, które przyprawiły go o utratę przytomności. Dyżurującym ambulansem poszwankowanego przewieziono do szpitala wojskowego na Antokolu, umieszczając go na oddziale chirurgicznym. Tu po zastosowaniu uśmierzających zastrzyków por. M. zasnął. Narazie nie ustalono, jakiego rodzaju obrażenia poszwankowany odniósł.

Do mety w 6 m. 7 s. przyszedł walkowerem *Oberek*.

Druga gonitwa z płotami o nagrodę 700 zł. na dystansie 2400 mtr. Z pośród trzech współzawodniczących koni łatwem zwycięztwo o 2 długości odniósł w 3 m, 2 s. *Aino II* pod właścicielem rtm. Z. Cierpickim przed *Evvirą* por. Donnera i *Albą* rtm. Stpiczyńskiego.

Totalizator wypłacał 13 zł.

Trzecia gonitwa z płotkami na dystansie 2.400 mtr. o nagrodę 800 zł.

Stajnia oficerów 27 p. uł. wypuściła *Pana Leona* z j. Ustinowem i *Bajeczną* pod por. Donnerem, prócz tego do startu stanął *Dobosz III* 20 szwadr. K. O. P. dosiadany przez chł. st. Kondraciaka.

Całą trasę prowadził *Pan Leon*. Na ostatnim skręcie przed prostą, wobec wyraźnego wstrzymania przodującego *Pana Leona* na pierwsze miejsce wysunęła się *Bajeczna*, która minęła celownik w 3 min. 11 sek. O 5 długości drugim przyszedł *Pan Leon*, trecim—*Dobosz III*.

Totalizator — 10 zł.

Czwartą gonitwę z 10 przeszkodami na dystans 3.200 mtr. o nagrodę 700 zł. po wycofaniu *Turkawki* rozygrano między *Polishem* por. Gromnickiego a *Jaazbandem* ofic. 1 p. uł.

Pierwsze miejsce w 4 m. 39 s o 1 długość zajął *Jaazband* pod por Małuskim.

W piątej gonitwie płaskiej o nagrodę 500 zł. na dystansie 1.300 mtr. do startu stanęły 4 konie. *Jegomość* K. K. Ważyńskich został wycofany.

Lekkie zwycięstwo 1 długość w 1 min. 29 sek. odniosła *Renata* por. Gromnickiego pod chł. st. Kondraciakiem, przed *Wielmożną* 4 p. uł. *Tortuosą* K. K. Ważyńskich i *Tancerką II* rtm. Reliszki.

Następne ostatnie w tym sezonie wyścigi rozegrane będą w niedzielę, dnia 16 b. m. Między innemi rozegrana będzie gonitwa loteryjna.

Kos.

Korty tenisowe w parku im. gen. Żeligowskiego.

W dniu 15 czerwca 1929 r. zostaną oddane do ogólnego użytku nowozbudowane 4 korty tenisowe na terenie parku sportowego młodzieży szkolnej im. gen. Żeligowskiego (były plac ślizgawgki). Karty tenisowe będą czynne od 6-eje rano do godz. 8-ej wiecz. Zamówienia godzin gry przymuje kancelarja parku od godz. 8-ej rano do godz. 8-ej wieczór.

Program Uroczystego Otwarcia Stadjonu Sportowego.

Okr. Ośrodka W. F. Wilno (15 i 16 czerwca 1929 r.).

Ostatecznie ustalony szczegółowy program imprez sportowych na otwarcie Stadjonu Sportowego Okr. Ośrodka W. F. na Pióromonie w dniach 15 i 16.VI b. r. przedstawia się następująco:

Sobota dnia 15 czerwca b. r.

Punktualnie o godzinie 16 m. 30 nastąpi uroczyste otwarcia Stadjonu sport. Okr. Ośrodka W. F. Wilno, którego dokona Wojewoda Wil. Raczkiewicz Władysław i Dea Okręgu Korpusu Korpusu Nr. III Gen. Litwinowicz Aleksander (przez przecięcie symbolicznej wstęgi). Przy tej sposobności wygłoszone zostaną odpowiednie przemówienia. Po przecięciu wstęgi na bieżni stadjonu nastąpi podniesienie flag państwowych: estońskiej, finskiej, łotewskiej i polskiej przy dźwiękach hymnów odnośnych państw.

Po tej ceremonji która się odbędzie w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych J. E. ksiądz biskup Bandurski dokona poświęcenia Stadjonu, poczem oficjalni przedstawiciele zajmą miejsca w loży reprezentacyjnej.

Zkolei nastąpi powitanie gości zagranicznych przez Zarząd Wil. Okr. Związku Lekkiej Atletyki, który wręczy gościom specjalne upominki.

Oficjalną część otwarcia Stadjonu zakończy defilada zawodników w której wezmą udział lekkoatleci i lekkoatletki zagraniczni i polscy (miejscowi i zamiejscowi) uczestnicy turnieju tenisowego, gier sportowych, koszówki i szczypiorniaka, oraz piłkarze. Po tej oficjalnej części jednocześnie na boisku głównem Stadjonu rozegrany zostanie mecz koszykówki pomiędzy zespołami A. Z. S-u i Ogniska, oraz mecz szczypiorniaka pomiędzy zespołami Kursu gier sportowych Okr. Ośrodka W. F. i Makabi. W tym samym czasie rozegrywany będzie na kortach tenisowych turniej tenisowy w grupach: pań i panów.

Program pierwszego dnia zakończy klasyczny bieg 5 klm. z udziałem najznakomitszych biegaczy świata: Fina Matileinen, Estonczyka Beldsinskiego naszego fenomenalnego biegacza Petkiewicza, oraz wielu innych naszych sił.

Niedziela, dnia 16.VI.

Już o godzinie 10 rano tego dnia rozpocznie się turniej tenisowy. Imprezy popołudniowe otwarte zostaną o godz. 15 min. 30 meczem międzymiastowym piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Wilna i Grodna. Jednocześnie od godziny 15 min. 20 kontynuowany będzie turniej tenisowy. Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem mistrza świata w biegach długich Fina Sipilę 3-ch innych znakomitych Finów, oraz rekordzistów Estonji, Łotwy, Finlandji i Polski rozpoczną się o godzinie 17 min. 05, zakończą zaś o godzinie 18. W celu ułatwienia publiczności zaopatrzonej w bilety przejazdu na drugą stronę Wilji uruchomiony zostanie przez 3 p. sap. specjalny prom obok przystani saperskiej (naprzeciw Placu Katedralnego). Przebieg zawodów będzie transmitowany na wszystkia radjostacje. Ostatni dzień przedsprzedaży biletów w dniu dzisiejszym.

Czterej finowie zawitali wczoraj do Wilna.

W dniu wczorajszym przybyli jako pierwsi do Wilna zawodnicy finscy, którzy zostali zakwaterowani w hotelu Bristol. Są to: mistrz świata w biegach długich Sipile, rekordzista Finlandji w biegach średnich Pohjala, finalista olimpjady Amsterdamskiej i rekordzista Finlandji Järwinen oraz znakomity konkurent Nurmiego Matileinem. Finowie w godzinach popołudniowych odbyli pierwszy trening na Stadjonie sportowym Ośrodka W. F. przyczem zaznaczyć należy, iż Fin Järwinen uzyskał w kuli wynik lepszy od rekordu państwowego Finlandji (15 mtr. 30),

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sprawa dnia pracy pracowników umysłowych.

GENEWA, 13.VI (Pat). W czasie obrad konferencji pracy delegat pracodawców angielskich oświadczył, że mocodawcy nie zgadzają się w sprawie ratyfikacji konwencji o 8-godzinnym dniu roboczym. W komisji do spraw czasu pracy pracowników prywatnych instytucyj delegatka polska Waśniewska popierała wniosek polskiej delegacji robotniczej, dotyczący ograniczenia czasu pracy pracowników prywatnych instytucyj do 40 godzin w tygodniu, podczas gdy kwestjonarjusz Międzynarodowego Biura Pracy określa czas pracy na 48 godzin tygodniowo.

Podobnie jak dla pracowników fizycznych p. Waśniewska dowodziła, że 8-godzinny dzień pracy dla pracowników umysłowych jest zbyt długi oraz że pracownik poza pracą zawodową winien mieć jeszcze czas na wypełnienie obowiązków rodzinnych, społecznych i obywatelskich. Będąc stale przemęczony pracą umysłową, nie może on być normalnym członkiem społeczeństwa.

Wniosek polski, który poparły Holandja, Czechosłowacja, Finlandja i Bułgarja, nie znalazł większości wśród grupy robotniczej, składającej się przeważnie z przedstawicieli międzynarodówki, która to grupa jest zdania, że pracownik umysłowy nie może mieć lepszych warunków pracy niż robotnik. Jak widać z powyższego, sprawa, która dojrzała już zupełnie w Polsce, nie znajduje jeszcze zrozumienia na terenie międzynarodowym.

Wielkie burze w Europie.

PARYŻ, 13.VI (Pat.) „Paris Midi" donosi o niezmiernie gwałtownych burzach które szaleją w Europie południowo-wschodniej. W Besarabji powódź zniszczyła prawie doszczętnie kilka miasteczek. 28 osób, miało ponieść śmierć. Klęska dotknęła również Ukrainę. W Kijowie runęło w gruzach 300 domów. W okolicy zginęło kilka tysięcy sztuk bydła. Liczba ofiar w ludziach, bardzo wysoka, jest jeszcze nieznana.

BRUKSELA, 13.VI (Pat.) Szalała tu straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody.

WIEDEŃ, 13.VI (Pat). W Gracn i okolicy szalała dziś popołudniu gwałtowna burza z gradem, który pokrył ziemię warstwą grubości 20 cm. Pioruny uszkodziły połączenia telefoniczne, a jeden z nich wpadszy do kancelarji konsumu ogłuszył urzędnika, prabującego przz maszynie do pisania.

Jak było naprawdę.

Zdementowanie kłamstw endeckich.

(*Telefonem od wł. kor. z Warszawy*).

Dnia 6 b. m. kancelarja dowódcy 36 pułk. piechoty otrzymała zaadresowany do dowódcy pułku list, podpisany przez p. Józefa Wójcika z Piastowa. Ponieważ treść tego listu obraźliwa dla dowódcy pułku nasunęła wątpliwości co do poczytalności autora, odesłano list p. Wójcika nadmieniając, że dowódca pułku nie chce rozpatrywać listu pisanego przez człowieka chorego na umyśle. Dnia 12 b. m. kancelarja dowódcy pułku otrzymała od p. Wójcika 2 listy grubjańskie i ubliżające całemu korpusowi oficerów 36 pułku piechoty. Wówczas dowódca pułku wyznaczył dwóch oficerów, którzy udali się dnia 13 b. m. w godzinach rannych do Piastowa, aby zastać p. Wójcika w domu w celu stwierdzenia co za jest zacz Józef Wójcik. Oficerowie ci: por. Stebrowski Wacław i por. Nowaczyński Aleksander udali się do Piastowa samochodem i udali się do mieszkania p. Wójcika.

Po zapukaniu i wstępnych zapytaniach i odpowiedziach przez drzwi jakiś głos męski oświadczył oficerom, że będą za chwilę przyjęci. Istotnie, po upływie kilku minut, drzwi do pokoju zostały otwarte, przyczem mieszkaniec cofnął się w głąb pokoju trzymając prawą rękę w kieszeni. Na zapytanie por. Stebrowskiego czy rozwawia z p. Józefem Wójcikiem, ten odpowiedział przytakująco. Przy pierwszych słowach następnego zapytania p. Stebrowskiego, Wójcik dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił do por. Stebrowskiego, raniąc go w prawe ramię.

Wówczas p. Nowaczyński rzucił się w kierunku strzału, chwytając lewą ręką za rewolwer strzelającego, a prawą wymierzył silny cios w głowę. W tej chwili Wójcik wystrzelił poraz drugi, raniąc por. Nowaczyńskiego w lewą dłoń. W tymże momencie wpadły do pokoju dwie panie wywołując zamieszanie. Porucznik Stebrowski mając prawe ramię strzaskane, wydobył lewą ręką szablę.

Krótko-trwałe szamotanie zakończone zostałe tem, że obu rannym oficerom udało się wytrącić broń strzelającemu Wojcikowi. Ranny por. Nowaczyński odprowadził por. Stebrowskiego do samochodu, poczem wrócił do mieszkania Wójcika, aby zabrać zostawioną tam czapkę. Obaj ranni oficerowie odjechali samochodem do pogotowia sanitarnego 36 pułku piechoty, gdzie otrzymali pierwszy opatrunek i złożyli broń odebraną Wójcikowi — rewolwer.

Przebieg sprawy został niezwłocznie zameldowany dowódcy pułku, który ze swej strony zawiadomił prokuratora wojskowego. Porucznik Nowaczyński po zabiegu chirurgicznym został odesłany do domu na dalszą kurację, natomiast por. Stebrowskiemu muszą dokonać ciężkiej operacji wyjęcia kuli.

Powyżej przedstawione wypadki, gazety endeckie przedstawiły w sposób kłamliwy i bezwzględnie ubliżający oficerom, ktòrzy padli jego ofiarą. Wystarczy zacytować jednobrzmiące tytuły: „Krwawy napad na b. oficera rezerwy"

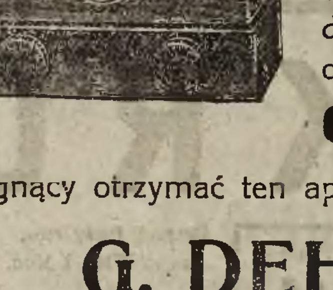
Do podania krwawego zajścia w Piastowie w takim świetle wystarczyło pismo relacyjne sprawcy zajścia Wójcika. Relacje człowieka, który bez żadnej podstawy w sposób prowokacyjny, obrażał zasłużonych oficerów wojsk polskich, po to, aby przyjąć potem sekundantów kulami, wystarczyły szmatom endenckim do przedstawienia opinji publicznej oficerów wojsk polskich w obelżywem świetle.

Nowy wyrok śmierci w Moskwie.

WIEDEŃ, 13.6. (Pat). „United Press" donosi z Moskwy, że najwyższy trybunał sowiecki skazał na śmierć za szpiegowstwo młodego monarchistę Urykańskiego. Zapytywany na rozprawie o swą działalność monarchistyczną oskarżony oświadczył, że jako szlachcic i monarchista odmawia zeznań, przyznał tylko, że brał udział w ruchu antyrewolucyjnym. Był on aresztowany w październiku 1927 roku w chwili, kiedy chciał przekroczyć granicę estońską.

Ćwiczenia strażackie w Poznaniu.

POZNAŃ, 13.VI (Pat). Dziś po południu odbyły się na hippodromie poznańskim jako inauguracja popisów strażackich związku słowiańskich i bałtyckich straży pożarnych ćwiczenia obrony przeciwgazowej, następnie pokaz obrony przeciwgazowej przy udziale samolotów, które inscenizowały napad, przy udziale wojskowych oddziałów sanitarnych, drużyn kolarskich przeciwgazowych i t. d.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.80 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.